Cena numeru z dodatkiem nutowym 50 gr.

CHÓR
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK IV WARSZAWA, KWIECIEŃ 1937 № 4

PROF. FELIKS STARCZEWSKI

JAN GALL

(ciąg dalszy)

Żywotna praca Galla w „Echu Macierzy" wnet wydała zbawienne rezultaty tak, że już w następnym t. j. w 1897 r. na jubileuszowym koncercie chóru można się było pochwalić wybitnymi sukcesami. Przede wszystkim, chór zaledwie z dwunastu wzrósł do 50-ciu osób, a nadto zyskał 200 członków popierających; prezesem był radca Seweryn Berson.

Ogłoszony przez stowarzyszenie Konkurs jubileuszowy, dał świetne wyniki. Na Koncercie jubileuszowym dn. 16 maja zostały wykonane: Niewiadomskiego „Grób Wikinga", M. Biernackiego „Pieśń zbójecka", oraz odznaczone utwory M. Sokołowskiego, Stan. Kuczkiewicza i Edm. Waltera.

Wkrótce też pod redakcją Galla, został wydany wybór kwartetów męskich „Echa", składający się z utworów Henryka Jareckiego, Seweryna Bersona, Edm. Waltera młodszego, oraz samego redaktora.

Biograf Galla z tej epoki, Teodor Mianowski w „Wiadomościach Artystycznych" z 1901 r. tak opisuje jego ówczesne życie: „Na ulicy rzadko kiedy widzieć go można—chyba, że jest dzień piękny, słoneczny.

Wtedy wyjeżdża na fotelu, do którego jest przykuty od czterech lat, aby popatrzeć na słońce, na drzewa, na kwiaty, które tak całe życie kochał i dotąd kocha... Czasami można go spotkać w parku: poręcz wózka opiera się o pień drzewa, lub o ławkę, a on twarzą zwrócony do słońca, łowi najdrobniejszy szemer wiatru, wdycha chciwie woń kwiatów i błogosławi Boga, serdecznie ucieszony, że stworzył drzewa, kwiaty i chórom ptaszęcym kazał śpiewać wśród lasu. — Każda rzecz, każde zjawisko przyrody wprawia go w zachwyt dziecinny, gdyż ma duszę dziecka i ptaka, którego najlichszy promyk zabłąkany w ciemnych gąszczach pobudza do serdecznej, rozpierającej duszę — pieśni dziękczynienia.!" Dalej tenże pisarz daje obraz dawniejszego życia Galla: „Niegdyś — a było to bardzo dawno, tak dawno, że wszystkie te wydarzenia toną jakby we mgle — budził się on do pieśni, do tej pieśni życia, którą później tak czarująco, a poprostu wyśpiewał. A miala to być pieśń najistotniej związana z jego naturą — pieśń optymizmu życiowego! Wszystko, co najpiękniejsze w życiu co się zwie miłością kobiety, pięknością, rozkoszą, wszystko co wabi, oczarowuje i nęci, miało znaleźć bezpośredni wyraz w jego pieśni. Czasami i u Galla jest krzyk, ale krzyk wesela, szczęścia i dziękczynienia za to życie, które wprawdzie ma tam jakieś złe strony, ale jest takie niezmierne, bujne, szumiące, bogate i tyle rozkoszy dostarcza duszy, która je umie wyzyskać..." a dalej nadmienia autor: „Niegdyś rwał się Gall do życia i chciał żyć pełną piersią, wszystkimi zmysłami i wszystką duszą, niegdyś z wiarą i ufnością rzucał się w świat, a dziś powraca smutny, ze starganym zdrowiem, białymi włosy, mając zaledwie 44 lata".

Wysoki poziom odtwórczy „Echa-Macierzy" i slawa, rozbrzmiewająca wszędzie, gdzie tylko rozlegała się mowa polska, bez względu na graniczne kordony, zachęciły ten świetny zespół do wyjazdu do Warszawy z trzema koncetami w dn. 8 — 10 grudnia 1907 r. pod dyrekcją Galla, który, siedząc w fotelu, prowadził swą karną drużynę. Według Szopskiego natura obdarzyła Galla „szczególniejszym odczuciem dźwięku chórowego" a „ciągłą praktyką odczucie to pogłębił i wysubtelnił tak, że instrumentem tym wokalnym włada z wirtuozowską rutyną"; dalej utrzymuje Szopski, że chóry Galla poznaje się w tej chwili nietylko po zwrotach melodyjnych i interesujących zawsze choć prostych harmoniach, ale i po brzmieniu trafnego wyzyskania efektu głosów męzkich w ich wzajemnym do siebie stosunku. W kompozycjach obraca się „w formach mnejszych, którym właściwe jest opracowanie harmoniczne, bez głębszych polifonicznych kombinacyj w głosie, w tej formie mają cechy najsubtelnejszego artyzmu".

Inne podniosłe chwile przeżył Gall we Lwowie w czasie obcho-

du jubileuszowego swej 25-cio letniej pracy kompozytorskiej. Składano mu tedy hołdy, darzono oklaskami, licznymi wieńcami, oraz wygłaszano płomienne mowy, podnosząc jego wielkie zasługi dla rozwoju pieśni, zwłaszcza chóralnej. A wtedy Gall, jak o tym pisał Seweryn Berson, miał się wyrazić: „Za co mnie czcicie? Czyż czci się człowieka za to, że pokochał piękną dziewczynę? Pieść — to było to dziewczę, które spotkałem i pokochałem w najpierwszej zaraz młodości, jemu zostałem wierny, jemu poświęciłem całe moje życie“. I rzeczywiście pieśni pozostał wierny do końca życia, ona była mu radością i osłodą.

I jeszcze jedną piękną i uroczystą chwilę, ale już ostatnią, niestety, miał Gall na wiosennym, dorocznym koncercie „Echa-Macierzy“ w 1912 r., kiedy, według Edmunda Waltera, młodzież na barkach swoich wnosiła tę postać bezwładną o pięknej, charakterystycznej i majestatycznej głowie, okolonej przedwcześnie aureolą bujnych siwych włosów, a wówczas publiczność wybuchała żywiołowym okrzykiem „Gall!“ i witała ulubionego popularnego twórcę gorąco i ze wzruszeniem, jakby w przeczuciu zbliżającej się katastrofy: „Wtedy wszyscy cieszyli się, że jeszcze jest, że jeszcze żyje i pracuje dla ukochanej swęj sztuki“. A działo się to rzeczywiście na kilka miesięcy przed jego śmiercią, która nastąpiła w nocy z 29-go na 30-ty października 1912 r. Wiadomość o jego śmierci zelektryzowała społeczeństwo lwowskie. Pogrzeb Galla odbył się na koszt miasta i był wielką manifestacją żałobną śpiewaczo-muzyczną licznych zespołów chóralnych i całego Lwowa. Lwów uczcił wielkiego i zasłużonego artystę. Przed teatrem śpiewały zjednoczone chóry wszystkich towarzystw śpiewaczych zarówno polskich, jak i ruskich, w liczbie dawno niesłyszanej. „Echo“ otrzymało dziesiątki depesz i kondolencyi z Polski, Austrji, Czech, Niemiec i Włoch. Na cmentarzu Łyczakowskm odśpiewano pieśń Galla „Jest sobie kosiarz, śmierć się zwie“, a tłum odprowadzających przyjął ją z niesłychanym wzruszeniem. Na pogrzebie była obecna matka staruszka i syn kompozytora Iwo Gall, artysta rzeźbiarz. Pogrzebano Galla w skromnym grobie. Po 23 latach w listopadzie 1935 r., przeniesiono szczątki artysty do grobowca, ufundowanego przez „Echo-Macierz“ w Kwaterze zasłużonych. „Echo“ jest wierne i pamięta o Gallu. Rokrocznie w dzień zaduszny czci Jego pamięć pieśnią nad grobem swego mistrza. — I choć niewielu z jego uczniów pozostało, „Echo-Macierz“ w każdym swoim koncercie odtwarza z pietyzmem utwory ś. p. Jana Galla.

(D. c. n.).

PROSIMY O WPŁACENIE PRENUMERATY ZA KW. II

JAN MAKLAKIEWICZ

NIEŚMIERTELNY TWÓRCA „HARNASIÓW" ODSZEDŁ NA ZAWSZE

I znów piszę o Tobie, drogi Przyjacielu, ale z jakże ciężkim sercem przychodzi mi dziś skreślić tych parę słów, gdy wiem, że myślą przebiegnę wszystkie Twe tryumfy i dzieła, myślą pełną czci i uwielbienia dla Twej wielkiej sztuki i talentu, gdy wiem przy tym, że już nigdy nic niestworzysz, bo nie ma Cię już wśród nas na tym świecie.

Nie wiem, ale gdy przypominam sobie nasze rozmowy, gdy odczytuję listy Twe do mnie pisane, to żal serdeczny i głęboki ogarnia me serce, że przecież lżej by Ci było umierać tu wśród Twych ukochanych gór i wierchów tatrzańskich, niż tam, w dalekiej i obcej Szwajcarii.

Karol Szymanowski — był wielkim artystą, artystą z przeznaczenia i najszczerszego wewnętrznego przekonania. Tworzył rzeczy skończenie piękne: i formą i treścią. A największym, najcenniejszym pięknem muzyki Szymanowskiego jest jej szeroki, tętniący życiem i uczuciem gorący, młodzieńczy romantyzm.

Myzyka Szymanowskiego — to walka. Wypowiedział ją starym formom nie dla brawury, czy gestu, ale pisał właśnie tak, a nie inaczej dlatego, że tylko tak czuł i rozumiał, że tylko w ten sposób mógł się wypowiedzieć do dna, najserdeczniej i najszczerzej. I dlatego w dziełach Szymanowskiego każdy z nas znajdzie jakiś fragment, czy motyw, który ujmuje, porywa, zachwyca. Muzyka Szymanowskiego przy całej swej kunsztownej strukturze jest w gruncie niesłychanie prosta i bezpośrednia. Artysta nie robił swej sztuki. Pisał ją nerwami, zachłannie, jakby w przeczuciu, że niewiele czasu Bóg mu na tym świecie przeznaczył.

Zdrowie Karola Szymanowskiego: wątłe i delikatne z natury, pogarszało jeszcze ciężkie i trudne życie. Ogromna praca artystyczna, której poświęcił się bez reszty, wielka odpowiedzialność i obowiązek wobec własnego talentu wyczerpały szybko siły fizyczne tego tytana ducha.

Nie ma działu muzycznego, któregoby geniusz Szymanowskiego nie objął. Tworzył symfonie, opery, pieśni solowe i chóralne, oratoria, koncerty skrzypcowe, kwartety... Dzieła jego mają przejmującą głębię wyrazu, nieskazitelną czystość linii i zdumiewającą logikę. Są pełne smaku, kultury i wyobraźni dźwiękowej — pełne kolorów i barw życia. Karol Szymanowski potrafił znaleźć swoją własną drogę artystyczną i własny styl. W dziejach muzyki polskiej twórczość Szymanowskiego

stworzyła epokę. Wybiegła swym natchnieniem daleko w przyszłość. Wywarła mocne piętno nie tylko na obecnym, współczesnym pokoleniu muzyków, ale swym pięknem wytworzyła atmosferę, w której kształcić się i rozwijać będą w przyszłości nowe nadchodzące szeregi młodych.

Charakter twórczości Szymanowskiego jest rdzennie polski. Artysta rozśpiewał i zachwycił bogactwem motywów i tematów nieomal wszystkie estrady świata. Karol Szymanowski sam jako świetny pianista niejednokrotnie koncertował zagranicą. I tak, grą swoją i kompozycjami przysporzył chluby krajowi.

Nachniona muzyka Szymanowskiego zostanie wśród nas i obcych, jako żywy, bezcenny dokument potęgi twórczej polskiego Ducha.

‚Harnasie" Szymanowskiego będą dla Sztuki polskiej wieczystą odradzającą się wiosną, wiosną spadającą z gór jak lawina na rozszumiałych, grających burzą i życiem skrzydłach halnego wiatru.

PIOTR LELIWA

75-LECIE WSKRZESZENIA KONSERWATORIUM WARSZAWSKIEGO

(dokończenie)

Dzieje Konserwatorium Warszawskiego, omówione pobieżnie w Nr. 2 „Chóru", ilustrują zewnętrznie niejako życie tej uczelni.

Jakie walory wewnętrzne życie to wniosło do muzyki naszej, jaką rolę wyznaczyło uczelni warszawskiej w ruchu muzycznym kraju — oto zagadnienie, które skolei tutaj rozważyć wypadnie.

Nie ulega wątpliwości, że Konserwatorium Warszawskie od początku swego istnienia zdobywa stanowisko w dziejach naszej muzyki wybitne , największe bowiem, najznakomitsze nazwiska muzyków polskich wiążą się ściśle z tą szkołą. Uczą w niej młodzież, lub sami jako młodzieńcy naukę pobierają ci, którzy na niwie muzycznej zapisują się chlubnie jako twórcy, bądź jako znakomici odtwórcy — porywający wirtuozi, roznoszący sławę sztuki polskiej daleko poza granice kraju.

Jeśli idzie o śpiewactwo, to znów znajdziemy w gronie profesorskim lub w szeregach uczniowskich Konserwatorium cały szereg nazwisk ze śpiewactwem blisko związanych, nazwisk drogich, dzisiaj ze czcią wymawianych.

Już w pierwszym okresie, trwającym zaledwie lat dziesięć, Konserwatorium wypuszcza w świat spory zastęp muzyków, uczniów Józefa Elsnera. Wśród nich znajdujemy m. in. J. F. Dobrzyńskiego, T. Nideckiego, J. Stefaniego, Aug. Freyera (pierwszego nauczyciela

młodocianego Moniuszki), znajdujmy również Fryderyka Chopina, który blaskiem swego geniuszu zaćmiewa imiona wszystkich swoich szkolnych kolegów.

Wszyscy oni jednak, wyjąwszy właśnie Chopina (— co za dziwne zrządzenie losu!) wnieśli swój wkład, mniej czy więcej trwały i cenny, do naszej literatury chóralnej. Wkład taki, ilościowo b. pokaźny, wniósł również i ich nauczyciel — Elsner, nie słusznie może dzisiaj u nas zapomniany kompozytor, autor mszy, hymnów, motetów, kantat okolicznościowych i innych utworów chóralnych, że już pominiemy jego twórczość operową, symfoniczną i kameralną.

W następnym okresie istnienia Konserwatorium, wskrzeszonego przez Ap. Kątskiego, w gronie profesorów widzimy Stanisława Moniuszkę, wówczas już otoczonego powszechną czcią i uwielbieniem.

Zbędne jest tutaj podnoszenie niespożytych zasług, jakie dla muzyki polskiej położył Moniuszko. Niepodobna jednak pominąć milczeniem bolesnego faktu, że jego twórczość chóralna idzie u nas powoli w niepamięć. Niewątpliwie główną tego przyczyną jest wyczerpanie dawnych nakładów kompozycyj chóralnych Mistrza. Nikt bodaj dzisiaj na rynku księgarskim nie znajdzie (i czy zresztą szuka?) najpiękniejszej z jego mszy (pozostawił ich 7), mianowicie Mszy Es-dur, na chór mieszany, kwartet solistów, z tow. kwintetu smyczkowego i organów. Wyczerpana jest całkowicie III Litania (mowa o wyciągu fortepianowym, ba partutura orkiestrowa, mniej niż wyciąg użyteczna i notabene b. droga, jest), wyczerpane zostały wreszcie piękne jego motety „Chór sprawiedliwych“, „Ecce Lignum crucis“ i cały szereg kompozycyj na chór mieszany lub męski, pełnych swoistego czaru liryki moniuszkowskiej. Weźmy dla przykładu chociażby „Pozdrowienie Anielskie“ lub „Benedictus“ na chór mieszany. Wie zresztą o tym dobrze dziś jeden z najgorętszych u nas „rzeczników interesów“ Moniuszki, prezes Sekcji Jego Imienia przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, p. Marian Mrozowski. Cóż jednak, wobec braku funduszów i, co gorsza, wobec zupełnego braku zainteresowania, cóż on temu może zaradzić?

Lecz wróćmy do tematu.

Po śmierci Moniuszki, miejsce jego w Konserwatorium, jako profesora kompozycji zajmuje Wł. Żeleński, po nim Z. Noskowski (uczeń Moniuszki), nieco później w gronie profesorów zasiądzie Piotr Maszyński. Kształcić oni będą młodsze od siebie pokolenie muzyków, dzisiaj wśród śpiewactwa powszechnie znanych, — Ludomira Różyckiego, Wacława Lachmana, Tad. Czerniawskiego. Uczniem tej szkoły, a później jej profesorem stanie się St. Kazuro, płodny kompozytor, energiczny pedagog, po dziś dzień trwający na swej placówce. W gronie profe-

sorów Konserwatorium Warszawskiego widzimy również Stanisława Niewiadomskiego, a obok niego muzyków tej miary, co A. Michałowski, J. Śliwiński, E. Młynarski, St. Barcewicz, R. Statkowski, M. Surzyński, H. Melcer — wreszcie Karol Szymanowski, pierwszy Rektor zreorganizowanej (w r. 1930) uczelni, za którego trumną szliśmy tak niedawno Muzyk genialny, należący nietyle do nas Jemu współczesnych, ile do przyszłych pokoleń. One bowiem dopiero wpelni zrozumieć i ocenić Go zdołają.

Jeszcze jedno wielkie imię związane jest z murami Konserwatorium Warszawskiego — Ignacy Paderewski. Tutaj bowiem jako młodzieniec naukę pobierał, tutaj zaprawiał swoje skrzydła do wspaniałego lotu, jako misztrzowski pianista, niezrównany odtwórca Chopina.

Dzisiaj na czele uczelni Warszawskiej stoi Redaktor Eug. Morawski. W gronie profesorów obok W. Kochańskiego — skrzypka (będącego jednocześnie wicerektorem), obok St. Kazury, W. Maliszewskiego, P. Rytla — kompozytorów, widzimy muzyków młodszej generacji, gorąco śpiewactwu oddanych: K. Sikorskiego, Br. Rutkowskiego, W. Laskiego, Ks. H. Nowackiego, a do niedawna J. A.Maklakiewicza. Niepodobna również pominąć tu milczeniem profesorów J. Lefelda i F. Starczewskiego, którzy tak wydatnie przecież współpracują ze śpiewactwem warszawskim, jako znakomici akompaniatorzy.

O najmłodszym pokoleniu wychowanków Konserwatorium Warszawskiego mówić tutaj byłoby przedwcześnie. Przyszłość pokaże, jak potrafili oni sztuce polskiej służyć i co w rezultacie wnieść do niej zdołali. Oby wzorem im były skromne, a wielkie imiona dawnych nauczycieli i dawnych wychowanków tej starej, zasłużonej uczelni.

POTRZEBY NARODOWEJ KULTURY MUZYCZNEJ

W dyskusji na plenum Sejmu nad ustawą o Funduszu Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego — poseł dr. Leon Surzyński, wiceprezes Rady Naczelnej Zjednoczenia Pol. Zw. Śpiewaczych i Muzycznych i prezes Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych, wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo!

Uchwalenie rządowego projektu ustawy o Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego jest godnym uczczeniem pamięci twórcy Fuduszu Kultury Narodowej.

Zabierając się do organicznego umocnienia niepodległości, chciał Józef Piłsudski, aby wielka Rrzeczypospolita Polska, była największą potęgą nie tylko wojenną, ale także kulturalną na całym Wschodzie.

Chciał ją wskrzesić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kulturze. Tworząc Fundusz Kultury Narodowej, wskazał Józef Piłsudski na konieczność utrzymania w harmonijnej proporcji potrzeb armii narodowej, ekonomii narodowej i kultury narodowej.

Uchwaliliśmy niedawno plan inwestycyjny, który ma podnieść obronne i gospodarcze siły Polski. Była to odpowiedź na wezwanie Marszałka Śmigłego-Rydza, aby Polskę podciągnąć wyżej, aby wzmóc Jej potencjał obronny. W uchwaleniu ustawy o Instytucie Kultury Narodowej, chciałbym widzieć tendencję narodu i parlamentu do wprowadzenia w orbitę podstawowych działań narodu i Państwa problemów kulturalnych.

Potrzeby w tej dziedzinie, tak w zakresie zaległości, jak i potrzeb aktualnych są przeogromne. Zaniedbania wyzierają w każdej dziedzinie. To też i tu należy mobilizować maksymalny wysiłek.

Przeglądałem tomowe sprawozdania Funduszu Kultury Narodowej, i nabrałem przekonania, że p. dyr. Michalski, postawiony na czele F. K. N. zaufaniem twórcy tegoż Funduszu, spełnił sumiennie swój obowiązek i kroczył właściwą drogą. Dysproporcja między potrzebami a możliwościami jest uwarunkowana niską dotacją. Tendencja, aby przez popieranie jednostki twórczej potęgować twórczość naukową i artystyczną jest słuszna.

W ten sposób istotnie pomnożyliśmy zasoby nauki i sztuki, a nie żyliśmy wyłącznie z kapitału gromadzonego w przeszłości.;

Obecny stan rzeczy wymaga rozległego uwzględnienia społeczno-organizacyjnych elementów. Korzystając z dyskucji nad projektem ustawy o Funduszu Kultury Narodowej J. P. chciałbym w zakresie tych potrzeb organizacyjno-społecznych, dorzucić kilka uwag z dziedziny na skutek zainteresowań osobistych mnie bliskiej. Mówić będę o rażących potrzebach narodowej kultury muzycznej. Niejedne elementy należą niewątpliwie raczej do kompetencji Ministra W. R. i O. P., aniżeli do Funduszu Kultury Narodowej.

Jesteśmy pod świeżym wrażeniem wielkiego konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Pobudził on żywo opinię Polski i całego świata. Przy tej okazji uświadomiono sobie, że Chopin, czekający cierpliwie na powrót z Pere-Lachaise do kraju, jest wszechobecnym, najwięcej aktywnym i skutecznym ambasadorem, nie tylko polskiej kultury, muzyki i folkloru, lecz Narodu i Państwa polskiego. Nawet ci Polacy, którzy nie mają do problemu podejścia fachowego lub amatorskiego, zrozumieli znaczenie odwieczne poważnego dorobku i wysiłku artystycznego dla bilansu ogólno-narodowego. Rozumieją to i inne państwa. Popatrzmy choć na państwa totalne w Europie i zauważymy, jak

tam, może w sposób nie zawsze nam odpowiadający, wyzyskuje się dla celów propagandowych życie muzyczne. A w Polsce? — Mimo bezsprzecznych zdolności, oraz mimo żyznego podglebia w postaci przebogatego folkloru i wzruszających nieraz wysiłków społeczno-muzycznych ludzi ofiarnych, jesteśmy w tej dziedzinie w stosunku no innych narodów na szarym końcu. Jesteśmy w sytuacji, która nas nie kwalifikuje na potęgę kulturalną na Wschodzie Europy. Przytoczę kilka rażących przykładów z brzegu:

Polska posiada dwie stałe pracujące opery, przy czym stołeczna opera z trudem utrzymuje się na możliwym poziomie reprezentacyjnej opery stołecznej wielkiego narodu kulturalnego. A spójrzmy na najbliższe sąsiedztwo. Niemcy mają około 80 stałych oper, Czesi — 11. Jugosławia — 5.

Polska ma 3 orkiestry symfoniczne stałe, przy czym ani jedna nie jest tak udotowana i nie jest otoczona taką opieką, aby mogła pretendować do roli reprezenacyjnej orkiestry symfonicznej wielkiego narodu kulturalnego. Członkowie orkiestry symfonicznej są często w nędzy i szukać muszą pobocznych zajęć. Gdzież przy takim stanie rzeczy może narastać poważna twórczość symfoniczna, gdzie mają wyrabiać się wybitni dyrygenci? Przy popieraniu indywidualnej twórczości przez Fundusz Kultury Narodowej — brak dla twórców muzycznych warsztatów pracy.

Z uczuciem wstydu podnieść trzeba, że nie zdobyliśmy się jako rodacy Chopina na wydanie polskie jego dzieł. Zagranica odkrywa takie ciekawe zjawiska, jak Moniuszko, — a my nie posiadamy kompletnego wydawnictwa oper Moniuszki. Nie zdobyliśmy się na niewielką pomoc dla polskich zespołów kameralnych, tak cennych pionierów umuzykalnienia najszerszych warst wspołeczeństwa. Szkolnictwo artystyczne jest u nas nieuporządkowane: brak mu statutu, programu i pragmatyki służbowej. *Istnieje w Polsce ruch śpiewaczo-muzyczny, organizujący w kołach śpiewaczych kiilkadziesiąt tysięcy Polaków. Są to formacje przysposobienia muzycznego narodu, które ze względów kulturalnych i społecznych, należy otoczyć najczulszą opieką. Brak dla nich zrozumienia i wydatniejszej pomocy.*

Wysoka Izbo! I w tej dziedzinie potrzeba zorganizowanej jednolicie kierowanej woli. Musi zrodzić się plan inwestycyjny w odniesieniu do potrzeb kulturalnych narodu. Niewielkimi środkami można by osiągnąć wielkie efekty. Wypowiadając się za uchwaleniem ustawy, wyrażam nadzieję, że dalsza działalność F. K. N. J. P. będzie — przy zachowaniu zupełnej autonomii — wyrazem ustalonej organicznie polityki kulturalnej, określonego kulturalnego planu inwestycyjnego.

Czas najwyższy, abyśmy te nikłe, niestety, środki, które budżet państwowy pozostawia na cele kulturalne, wydali celowo i w ramach ustalonego planu. Czas, abyśmy, wchodząc w nowy okres historii Polski, powiedzieli sobie, jak Rzeczypospolita Polska ma wyglądać pod względem kulturalnym, taką jak określamy jej fizjonomię ustrojową i gospodarczą.

AUDYCJE CHÓRALNE W POLSKIM RADIO

(za okres od 10. III do 10. IV).

Do najciekawszych audycyj bieżącego okresu sprawozdawczego zaliczyć należy niewątpliwie występy następujących chórów: świetnego zespołu szwajcarskiego „Motet i Madrygał" (tras. z Lozanny), Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. W. Gieburowskiego, Chóru Polskiego Radia w ramach koncertu symfonicznego z sali Domu Katolickiego „Roma" w Warszawie (23. III) oraz „Harfy" warszawskiej.

„Motet i Madrygał", którego kierownikiem artystycznym jest wybitny muzykolog i kompozyttor dr. *H. Opieński*, istnieje od lat 20. Zespół ten zdołał już pozyskać, dzięki swemu wysokiemu poziomowi artystycznemu, rozgłos w całej nieomal Europie. „Motet i Madrygał" jest istotnie chórem pierwszorzędnym, którego poszczególni członkowie wnoszą doń poważne kwalifikacje fachowe. Podkreślić tu należy w szczególności nad wyraz muzykalne frazowanie, wzorową dykcję, giętką wyrobioną technikę głosową. Jeżeli chodzi o liczebność, zespół ten, do którego należą głównie profesorowie konserwatorium i wybitni soliści składa się obecnie z 16 osób. „Motet i Madrygał" wykonał, prócz utworów kompozytorów obcych, kilka kolęd polskich w pięknym opracowaniu niedawno zmarłego ś. p. prof. Stan. Niewiadomskiego.

Produkcje *Poznańskiego Chóru Katedralnego* (22. III oraz 26. III) miały i tym razem najwyż.szy poziom wykonawczy.

Ze szczerym wzruszeniem piszemy o produkcji *Chóru Polskiego Radia*, który wspólnie z orkiestrą i solistami wykonał w ramach wspomnianej wyżej audycji przepiękne w swej urzekającej prostocie i wyrazie muzycznym oratorium „Stabat Mater" ś. p. Karola Szymanowskiego, twórcy na miarę istotnie epokową. Żal naprawdę głęboki ogarnia nas na myśl, że muzyka nasza, której tyle wartości wielkich i nieśmiertelnych przysporzył Karol Szymanowski, pozostała nagle bez Niego. Że wskutek śmierci genialnego Autora „Harnasiów" straciliśmy artystę najwyższej rangi — o tym wątpić chyba niepodobna.

„Harfa" warszawska wystąpiła w wielkoczwartkowym koncercie religijnym (trans. z Filharmonii Warsz.), dając wysoce wnikliwą inter-

pretację utworów Palestriny (Improperia), B. Pękiela (Sanctus) i G. Gorczyckiego (Sepulto Domino). W tejże audycji wziął również udział *Chół Kościoła Zbawiciela*, wykonując z dużą starannością Pasję „Siedem słów Chrystusa na krzyżu“ H. Schütza, wybitnego kompozytora niemieckiego z XVII wieku.

Na żywe uznanie zasłużyły produkcje *chórów wileńskich* ostatniego okresu sprawozdawczego. Pierwsza z nich poświęcona była twórczości kantatowej J. Seb. Bacha, druga -- wielkotygodniowa — pieśniom wielkopostnym. Jako wykonawcy wystąpiły następujące zespoły: *chór Konserwatorium im. M. Karłowicza* oraz podwójny Kwartet Wokalny *„Pro Arte“* pod kier. *Adama Ludwiga.* Co do drugiego chóru, nasuwają się pewne zastrzeżenia natury intonacyjnej i rytmicznej. Niewątpliwie sumienna, wytrwała praca chwiejności te usunie.

Dobrze zaprezentował się *Chór męski Stow. Pracowników m. Katowic* pod. dyr. *Leopolda Janickiego* („Pieśń o Męce Pańskiej“, nadane w Wielki Piątek). Na analogiczną opinię zasłużył *Chór Międzyszkolny m. st. Warszawy,* którego koncert transmitowany był do Ameryki. Doskonałym kierownikiem owego zespołu, karnego i w dużym już stopniu niewątpliwie „ześpiewanego“, jest prof. Tadeusz Mayzner.

Zupełnie średni poziom miała audycja z Torunia („Pieśni z Witoloraudy“ Moniuszki do słów Kraszewskiego). Natomiast wyrównanym brzmieniem wykazał się *Chór Parafii św. Marcina w Poznaniu,* biorący udział w audycji wielkanocnej p. t.„Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim“ wed.ug tekstu Wacława Potockiego, poety z XVII w. Interesującą muzykę do owego misterium napisał kompozytor poznański Bol. Poradowski.

W zakończeniu notujemy jeszcze dwa koncerty jubileuszowe: *chórów pomorskich („Lutni“ i „Halki“)* w 25 lecie istnienia Pomorskiego Związku Śpiewaczego oraz *lwowskich („Bard“ i „Lutnia“).* Te ostatnie wystąpiły w audycji poświęconej twórczości zasłużonego muzyka lwowskiego Alfreda Stadlera w 25-lecie Jego pracy artystycznej.

J. P.

RADA NACZELNA ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH

Komunikat

Posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia

W dniu 18 kwietnia o godz. 10-tej w lokalu „Lutni“ w Warszawie, przy ul. Sienkiewicza 8 odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. Ś. i M. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej.
2. Sprawa Wszechświatowego Zjazdu Śpiewaczego w New Yorku w roku 1938.
3. Przyznanie Odznaczeń Honorowych Zjednoczenia na rok 1937.
4. Sprawa II Tomu śpiewnika „Z Pieśnią do Was idziemy".
5. Sprawa „Pamiętnika Zlotu Śpiewaków Polskich".
6. Ustalenie terminu Ogólnego Zebrania Delegatów Zjednoczenia.
7. Sprawa udziału delegatów Zjednoczenia w tegorocznych Zjazdach Śpiewaczych.
8. Wolne wnioski i zapytania.

Uwaga: W posiedzeniu Rady Naczelnej weźmie udział Kapituła Odznaki Honorowej Zjednoczenia P. Z. Ś. i M. oraz członkowie Komisji redakcyjnej II tomu śpiewnika: „Z Pieśnią do Was idziemy".

Wnioski na odznaczenia Odznaką Honorową

Przypominamy, że wnioski na odznaczenia Odznaką Honorową Zjednoczenia muszą być sporządzone na przepisowych formularzach i nadesłane do Sekretarjatu Rady Naczelnej (Warszawa, Skwarczyńskiego 7) najpóźniej do dnia 15 kwietnia b. r. Wnioski nadesłane po tym terminie będą rozpatrzone dopiero w roku przyszłym.

„Pamiętnik Zlotu Śpiewaków"

Na wezwanie Rady Naczelnej Zjednoczenia o zgłaszanie zamówień na „Pamiętnik Zlotu Śpiewaków Polskich" poza Ameryką, która zamówiła 500 egzemplarzy, Związkiem w Czechosłowacji i Związkiem Śląskim, inne związki nie odpowiedziały. Nie można więc ustalić, jaki ma być nakład tego wydawnictwa, które ze względu na swój ogólny chrakter i dużo materjału powinno się znaleść w ręku każdego śpiewaka, który może się przecież zdobyć na wydatek jednego złotego za książkę kilkuset stronicową. Liczymy, że po tem wezwaniu otrzymamy zgłoszenia, ponieważ chcemy, by pamiętnik na jesieni się ukazał.

Utwory na chóry mieszane do śpiewnika

W dniu 18 kwietnia b. r. będą wybrane utwory kompozytorów polskich przeznaczone do śpiewnika dla chórów polskich zagranicą (skorzystają z tego oczywiście i chóry krajowe). Ponieważ Rada Naczelna dysponuje stosunkowo niedużym materiałem na chóry mieszane, prosimy wszystkie chóry mieszane, by zechciały odwrotnie nadesłać po jednym egzemplarzu nut posiadanych w swojej bibliotece (oczywiście nut dotychczas niedrukowanych). Rada Naczelna prosi również kompozytorów by zechcieli nadesłać swoje utwory nadające się do takiego śpiewnika. Należy nadsyłać listy pod adresem Zjednoczenia P. Z. Ś. i M. Warszawa, Skwarczyńskiego 7.

Sztandar Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych

W najbliższym czasie Zjednoczenie P. Z. Ś. i M. otrzyma swój sztandar, pod którym skupiać się będzie całe polskie śpiewactwo tak w kraju, jak i zagranicą. Sztandar zdobić będą szarfy poszczególnych związków z napisami to jest nazwami związków. Prosimy zatem o jak najrychlejsze podanie nam, jaki kolor związek sobie obrał względnie obecnie sobie obiera i jak ma brzmieć jego skrócona nazwa naprz. „Śpiewacy Śląscy" czy „Związek Śląski", „Śpiewactwo Ziemi Krakowskiej", Związek Małopolski" i t. p *Sprawa bardzo pilna.*

Uczczenie pamięci Karola Szymanowskiego

Rada Naczelna P. Z. Ś. i M. wzięła udział w uroczystościach żałobnych i złożyła wieniec od Śpiewactwa Polskiego na trumnie genialnego kompozytora śp. Karola

Szymanowskiego. Chóry Związku Mazowieckiego w tej ostatniej wędrówce żegnały Go pieśnią żałobną i żalem, że tak wcześnie odszedł w pełni rozkwitu swojej twórczości. Reprezentowanie Śpiewactwa Polskiego w Krakowie, Rada Naczelna zleciła Związkowi Krakowskiemu.

Sekretarz Generalny Zjednoczenia
(—) Dr. Jan Niezgoda

ŻYCIE ORGANIZCYJNE i KRONIKA

W KRAJU:

50 LAT W SŁUŻBIE PIEŚNI. „Gazeta Radomska" w Nrze 17 z dnia 12. 24 maja 1890 roku podaje na tytułowej stronie — dwa artykuliki na cześć „LUTNI" Warszawskiej i jej przyjazdu do tego miasta z koncertem, którego obfity program umieszczony jest również na tej samej stronie. Prócz tego na drugiej stronie pisma mieści się charakterystyczne „przypomienie "społeczeństwu że dziś koncertuje „LUTNIA" Warszawska.

W jednym z artykulików czytamy: „W poniedziałek zawita do nas „LUTNIA", co pieśnią swą porywa serca — zawita do nas drużyna śpiewacza, co czarem pieśni zachwyca. Przyjmijmy ich w gościnę, bo: Gość w dom — Bóg w dom". A dalej: „Warszawskie Towarzystwo Śpiewacze „LUTNIA" istnieje już od lat kilku w Warszawie. Drużyna ta — to kwiat inteligencji stolicy, a hasłem jej jest praca nad rozwojem śpiewu chóralnego i budzenie zamiłowania do pieśni chóralnej. Przewodnikiem „Lutnistów" jest Pan Piotr Maszyński popularny w całej Warszawie i ukochany przez swoją drużynę. Pierwszy raz usłyszymy chór męski, który celuje karnością i wysokiemi przymiotami muzycznemi".

A więc już w 4-ym roku swego istnienia „LUTNIA" Warszawska zdobyła serca nie tylko Warszawy lecz i prowincji, na którą chętnie i nader często wyjeżdżała, by swymi koncertami budzić ducha narodowego w społeczeństwie i wzniecać miłość i kult rodzinnej Pieśni. Tej pionierskiej działalności przewodził niestrudzony założyciel i dyrektor „LUTNI", już wówczas szeroko znany, młody kompozytor i działacz społeczny ś. p. Piotr Maszyński, któremu z woli Opatrzności nie było — niestety — danem doczekać obchodu półwiecza artystycznej działalności „LUTNI" Jego odtąd imienia.

Na przestrzeni tego półwiecza wiernej służby Pieśni „Lutnia" zapisała się złotymi głoskami w historii życia społecznego w Polsce, zwłaszcza w dobie ucisku politycznego. Z bogatego i pieczołowicie gromadzonego i przechowywanego archiwum „LUTNI" czerpiemy (poza mnóstwem innych) również artykuł „Gazety Radomskiej", odbitej na jedwabiu i oprawnej w ozdobną okładkę. Z dokumentów tych, sięgających także pracy lutnistów na obczyźnie podczas wojny światowej (Moskwa), czerpać będziemy materiał do biografii „LUTNI", jaki podamy w następnym numerze.

Z dumą przeto stanęło w początku bieżącego sezonu Towarzystwo Śpiewacze „LUTNIA" im. Piotra Maszyńskiego u progu swego 50-lecia. Uroczystości jubileuszowe odbędą się 6 maja 1937 r., historii zaś samego Towarzystwa poświęcimy obszerniejszy artykuł w numerze majowym.—

St. Ziel.

ŚPIEWACY POMORSCY GODNIE UCZCZĄ SWÓJ JUBILEUSZ. W czasie Zielonych Świąt prastary Toruń będzie gościł w swych murach około 4.000 śpiewaków z całej polski. Przygotowania

do wielkiego zjazdu śpiewackiego w Toruniu są w pełnym toku, czego dowodem zjazd prezesów okręgowych, który wspólnie z Zarządem Głównym Pom. Zw. Śpiew. naradzał się w dniu 21 marca w sali Domu Społecznego nad możliwościami jak najświetniejszego urządzenia tego jubileuszowego święta pieśni na Pomorzu.

Zebraniu przewodniczył prezes Związku p. Ratajski. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu, poszczególni prezesi okręgowi zdawali krótkie sprawozdania ze stanu organizacyjnego swego okręgu.

W dyskusji, jaka się na temat zjazdu wywiązała, brali udział: Dyrektor „Gródka" p. inż. Hoffman, pp. M. Kadlec, Szymankiewicz, Marcinkowski, Piątkowski, Dr. Wasilewski (Chełmno), Westphal, (Wejherowo), Piłat (Grudziądz), i Kaszyński (Brodnica).

Ze sprawozdania prezesa wynika, że zainteresowanie świętem pieśni jest olbrzymie, czego dowodem, że już napływają zgłoszenia chórów śpiewackich z całego kraju, a okręgi pomorskie przygotowują się w przyśpieszonym tempie, ażeby godnie zareprezentować pieśń pomorską.

Komitety poczyniły już wstępne przygotowania, ażeby przyjeżdżającym zabezpieczyć kwatery, spodziewany jest bowiem napływ około 4.000 śpiewaków, nie licząc gości. Kwatery wspólne będą w szkołach, a prócz tego Zarząd zwróci się do obywatelstwa miejscowego z prośbą o zgłaszanie kwater.

Na Zjazd przewidziane są zniżki kolejowe w wysokości 50% w obie strony. Związek odniósł się także do pp. restauratorów i hotelarzy, ażeby na ten okres ceny były znormalizowane.

Na czas zjazdu Związek wyda piękną jednodniówkę, upamiętniającą ten moment uroczystościowy.

W trosce o zapewnienie jaknajściślejszej bezstronności w ocenie i przy kwalifikacjach występujących na konkursie chórów, Związek poprosił do „jury" najwybitniejszych muzykologów wyłącznie z poza Pomorza. Jest to nowość, którą śpiewacy przyjmą z zadowoleniem.

Tak więc, na Zielone Święta, Toruń przeżyje jeden z najbardziej atrakcyjnych dni.

OSTRZESZÓW. — ZASZCZYTNE ODZNACZENIE. Towarzystwo Śpiewu Chór Męski „Dzwon" w Ostrzeszowie obchodził w dniu 27 lutego b. r. pierwszą w naszym Okręgu VII uroczystość wręczenia dyrygentowi okręgow. i swemu członkowi d-howi prof. Ignacemu Rozmarynowskiemu zaszczytnej odznaki honorowej II stopnia Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych w Warszawie za wybitne zasługi na polu artystycznym, społecznym i w zespołach śpiewaczych.

Druh Rozmarynowski był bowiem współzałożycielem, dyrygentem chórów w Barcinie, Mogilnie, Inowrocławiu, Ostrzeszowie — instruktorem chórów i kierownikiem kursu na dyrygentów w Westfalii i Nadrenii z pol. Minist. W. R. i O. P. i Spraw Zagr., czynnym członkiem Zarządu Głównego Wlkp. Zw. Śpiew., a od roku 1925 do chwili obecnej jest dyrygentem okręgowym.

Dekoracji dokonał przedstawiciel Zarządu Głównego Wlkp. Zw. Spiew. w Poznaniu, prezes okręgu VI d-h Jan Sandach z Ostrowia, przy czym wygłosił piękne przemówienie podkreślając, jak to odznaczony gorliwie i z zaparciem się siebie krzewił kulturę śpiewaczą przez przeciąg lat 17 jako długoletni dyrygent w kraju i na obczyźnie, jako sędzia na licznych zawodach, jako członek Zarządu Głów. Wlkp. Zw. Śpiew.

Dalsze życzenia gratulacyjne wygłosili d howie Władysław Golus i H. Młynarz, jako delegaci Zarządu Okręgu VII w Kępnie (Okręg reprezentowali poza tym d-howie Kukuła W. i Bombicki), d-h wiceprezes Stojecki jako delegat Tow. Śpiew. im. St. Moniuszki w Ostrzeszowie, d-h prezes Kiełmiński z Kępna

w im. Chóru Męsk. „Echo“, d-h prezes Szczepkowski w im. Tow. Śpiewu w Doruchowie, d-h St. Łukasiewicz jako prezes Polsk. Zw. Zach., d-h W. Stachowiak w im. założycieli „Dzwonu“, p. Wygoda w im. Nowego Przyjaciela Ludu w Kępnie oraz prezes „Dzwonu“. Ostatni zabrał głos d-h Rozmarynowski, dziękując wszystkim za gorącą owację i wręczył Tow. piękny zbiór nut, a obecnym cenne pamiętniki zjazdowe.

Na program złożyły się poza tym: Hymn Śpiewaczy i Gaude Mater odśpiewane przez „Dzwon“ pod batutą d-ha dyrygenta Kosmali, Wielki Mars Pokoju kompozycji d-ha Franciszka Sarnowskiego, dwa utwory skrzypcowe odegrane przez znanego na tut. terenie skrzypka d-ha Ludw. Gabryelskiego, deklamacja p. t. Szopenowska cudna leci pieśń, wygłoszona przez d-ha W. Mieszałę, śpiewy solowe wykonane przez d-ha Jędrychowskiego członka „Echa“ z Kępna, podpisywanie karty pamiątkowej z odznaką honorową przepięknie wykonaną przez art malarza p. prof. Serbeńskiego oraz wspólne zdjęcie.

Nastrój panował nader serdeczny i miły, jak zazwyczaj w rodzinie braci śpiewaczej. Porywała wszystkich nadzwyczaj gustowna i efektowna dekoracja wykonawców d-ha wiceprezesa Siofa oraz d-hów Czesława i Waleriana Śliwińskiego członków „Dzwonu“.

Na zakończenie uroczystości gospodarz i prezes Towarzystwa d-h Stan. Sarnowski podziękował wszystkim za tak liczne wzięcie udziału, a wykonawcom programu za jej uświetnienie.

Niecodzienna i wspaniała ta uroczystość napewno na długo pozostanie w pamięci jej uczestników. *G.*

„LUTNIA KOŚCIELNA“ W STRZEMIESZYCACH. Dnia 7-go marca 1937 r. odbyło się w lokalu własnym Walne roczne zebranie T-wa Muzyczno-Śpiewaczego „Lutnia Kościelna w Strzemieszycach.

Zebranie zagaił długoletni prezes p. St. Paszek na przewodniczącego zebrania, zaprosił p. Lucjana Kazaneckiego, który po objęciu przewodnictwa poprosił na asseserów p. Stefanie Walużankę i p. Jana Skórzewskiego, na sekretarza pana Eugeniusza Pauczenka

Z wygłoszonych poszczególnych sprawozdań z działalności Zarządu, na szczególną uwagę zasługuje sprawozdanie prezesa, z którego wynika, że Towarzystwo w roku sprawozdawczym wykazało spotęgowaną żywotność, a mianowicie.

Dnia 7 lutego 1936 r. wysławiło Towarzystwo komedjo-opere p. t. „Skalmierzanki“

Dnia 6 sierpnia 1936 r. udział w „Ognisku Strzeleckim“ wykonując wieniec pieśni legjonowych.

W ostatnich dniach października Towarzystwo wzięło udział w uroczystej akademji ku czci Chrystusa Króla. W uroczystości tej wystąpił tak chór jak i orkiestra z bardzo obfitym repertuarem.

Dnia 11 listopada udział Towarzystwa w akademji z okazji 18-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski.

Dnia 22 listopada uroczysty obchód święta patronki śpiewaków; wykonano podczas nabożeństwa Mszę św. „Papa Leo“ Zangla z towarzyszeniem orkiestry własnej.

Dnia 10 lutego 1937 r. delegaci Towarzystwa p. Wacław Kwaśniak i p. Mieczysław Kopeć byli na zjeździe prezesów i dyrygentów chórów w Zawierciu który miał na celu zorganizowanie Okręgu śpiewaczego w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wreszcie dnia 18 lutego r. b. sekcja sceniczna Towarzystwa wystawiła 4-aktowy wodewil p. t. „Obywatelka z Krowodrzy“

Po sprawozdaniach Walne Zgromadzenie jednogłośnie wybrało zarząd w następującym składzie:
p. p. Stanisław Paszek — prezes. Wacław Kulawik — wiceprezes, Wacław Kwaśniak — dyrygent. Mieczysław Kopeć —

sekretarz. Wacława Kwaśniakówna zast. sekretarza. Edward Pałka — skarbnik. Kazimierz Krynicki — zast. skarbnika. Stefania Walużanka — gospodarz i bibliotekarz. Franciszek Małkiewicz — zast. gospodarza.

Komisja Rewizyjna pp. Tadeusz Zeganek, Roman Lorenc. Jan Pałka.

Następnie wybrano na kierownika sekcji scenicznej p. Mieczysława Kopcia, a na kierownika sekcji szachowej p Wacława Kwaśniaka.

W dalszym toku obrad wywiązała się ożywiona dyskusja na temat obchodu 25 lecia Towarzystwa które się ma odbyć w miesiącu czerwca b. r.

Aby rozpocząć prace wstępne Walne Zebranie wybrało w tym celu komisje w osobach pp. Stanisława Paszka. Mieczysława Kopera i Jana Pałkę.

Wspomnieć jeszcze należy, że Towarzystwo Śpiewacze w Strzemieszycach istnieje od roku 1908 po zorganizowaniu orkiestry symfonicznej, nazwe przybrało, Towarzystwo-Muzyczno-Śpiewacze „Lutnia Kościelna” i liczy obecnie 80 członków. Jest to jedna najliczniejsza w członków placówka Kulturalno - Oświatowa na tutejszym terenie, która propagowała i propagować będzie wśród szerokich mas pieśń polska, drogą każdemu śpiewakowi.

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU LWOWSKIEGO. W dniu 21 marca b. r. odbył się w jednej ze sal Ratusza liczniej jak lat poprzednich obesłany zjazd delegatów z województw południowo wschodnich. Po powitaniu obecnych przez prezesa Związku dr. Ostrowskiego złożył imieniem ustępującego Zarządu obszerne sprawozdanie z działalności za rok 1936 wiceprezes Pragłowski, które zebranie przyjęło z uznaniem. Po przedstawieniu efektu kasowego przez skarbuika Danilewicza udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Nowo wybranemu Zarządowi przewodniczy nadal poseł i prezydent miasta dr. Stanisław Ostrowski. W obradach wysunięto szereg postulatów, dążących do wzmocnienia śpiewactwa zespołowego na terenie Związku. Polecono więc zwrócenie się do Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Kuratorium lwowskiego, by przy obsadzaniu posad nauczycieli szkół powszechnych oraz średnich uwzględniano kandydatów muzycznie wykształconych, którzyby mogli w miastach i miasteczkach prowadzić zespoły śpiewacze. Zaproponowano potworzyć ogniska prowincjonalne, które miałyby za zadanie organizację ruchu śpiewaczego w najbliższym swoim terenie. U końca obrad przewodniczący w gorących słowach pożegnał opuszczającego Lwow, wybitnego działacza na polu śpiewactwa i członka Zarządu od chwili powstania Związku, kpt. Rajmunda Pragłowskiego. Przemówienie to przyjęli obecni gromkimi oklaskami. Na zakończenie odśpiewano Szopskiego „Hasło“.

TOW. ŚPIEWU „CHOPIN“ W NOWYM TOMYŚLU. — W niedzielę dnia 21 marca b. r. odbył się koncert wokalny Towarzystwa Śpiewu „Chopin“ w Nowym Tomyślu pod dyrekcją znanego i cenionego na terenie miasta p. *Nowaka*.

Koncert składał się z trzech części: W pierwszej części zaprodukował się chór mieszany, dając w swym repertuarze siedem pieśni ludowych w układzie St. Wiechowicza. W części drugiej wystąpił chór męski i wykonał dziewięć pieśni ludowych, a w trzeciej chór mieszany wykonał 10 pieśni naszych kompozytorów. Części wokalne przeplatane były występem tercetu instrumentalnego młodocianych uczniów miejscowej szkoły powszechnej (dwoje skrzypiec i fortepian).

Na całość repertuaru złożyły się wyłącznie utwory polskie i tylko w opracowaniu polskich kompozytorów. Należy się za to dyrygentowi p. Nowakowi wielkie uznanie.

Sam zespół Towarzystwa Śpiewaczego „Chopin“ posiada duże możliwości wykonawcze. W zasadzie występując

jako zespół mieszany, po wyłączeniu głosów żeńskich może wystąpić samodzielnie jako chór męski lepiej śpiewany o dobrych tenorach, słabszych trochę basach zwłaszcza drugich, w których brak „głębi“ basowej.

Chór w zespole mieszanym i męskim posiada dużą karność, łatwo reaguje na znaki interpretacyjne dyrygenta. Widać, że chór jest szkolony systematycznie przez dyrygenta, ma poczucie rytmu, taktu i frazowania, co należy przypisać również dyscyplinie i spoistości chóru. Wymowa nie zawsze wyraźna.

Jeśli chodzi o interpretację utworów śpiewaczych, to dyrygent p. Nowak stanął na wysokości zadania. Zdołał w każdej z pieśni wydobyć wyraz, treść i sens kompozycji.

Widać także, że Zarząd Towarzystwa Śpiewaczego „Chopin“ w Nowym Tomyślu stara się wychować sobie zastęp członków orkiesry. Na razie rozpoczął od przedstawienia nam tercetu młodocianych, który odegrał duet skrzypcowy, Osmańskiego „Wiązankę melodyj swojskich“ i Offenbacha „Barkarolę“.

Publiczność rozumiejąc i doceniając znaczenie pracy Tow. Śpiew. „Chopin“, po wykonaniu każdego utworu gorąco oklaskiwała wykonawców. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczono na pomoc dla bezrobotnych miasta. —

Zb. Madejski.

WYSTĘP WARSZAWSKICH MIEJSKICH KÓŁ ŚPIEWACZYCH. W dniu 25 kwietnia r. b. o godz. 12-ej w poł. na poranku symfonicznymc Filharmonii Warszawskiej wystąpią Miejskie Koła Śpiewacze. Zespół trzech Kół połączonych (I, VIII i XVII) wykona z tow. orkiestry symfonicznej St. Kazury: Finał z symfonii „Wiosna“, zespół zaś dziesięciu Kół (I, II, III, IV, VIII, XI, XII, XIV, XVII, i XVIII) — Z. Noskowskiego: Suitę „Grajek wędrowny“, w instrumentacji F. Rybickiego. Partie solowe w obu utworach odśpiewa Lucyna Szczepańska. Całością dyryguje Tadeusz Czudowski, który również poprowadzi część symfoniczną poranku.

STANISŁAW KAZURO napisał oratorjum „Morze“ na chóry, sola, orkiestrę i organy. W przyszłym sezonie ma być — wystawione w Warszawie,, Lwowie i Katowicach.

ZAGRANICA:

ODEZWA DO POLONII W AMERYCE Z RACJI ŚWIĘTA POLSKIEJ PIEŚNI

Drogie Rodaczki i Drodzy Rodacy:

Przeglądy sił śpiewaczych jakie od czasu do czasu Śpiewactwo Polskie w postaci Zjazdów Walnych, są bezsprzecznie objawem kulturalnym naszego Wychodztwa, a co więcej—dowodem tężyzny moralnej Narodu Polskiego. Pomimo wszelkich zakusów na wszystko co polskie, Pieśń Polska i Mowa Polska trwa jak skała granitu i trwać będzie na wieki.

Na Wychodztwie naszym Pieśń Polska jest jednym z najsilniejszych ogniw, łączących nas z Ojczyzną. Przez nią, przez Pieśn Polską, zachowa młodzież tutejsza język polski, zespoli się duchowo z pięknem muzyki polskiej i poezji I posiadłszy te bezcenne skarby moralne, młodzież ta podtrzyma i utrzyma nasze polskie organizacje tu w Ameryce i zachowa charakter indywidualny naszego wychodztwa o które nasi pionerzy staczali bohaterskie walki.

Chociaż Pieśniarze Polscy nie zawsze są zrozumiani przez szerszy ogół i wysiłki ich oraz ofiarna praca często, doznają niezasłużonych zawodów; chociaż urządzane z wielkim nakładem sił i znakomicie opracowane ich przedsięwzięcia kończą się nieraz tylko . . . sukcesem moralnym, a w nastupstwach bywają zamachem na skromne zasoby samych pieśniarzy; to jednakowoż śpiewacy polscy nie opuszczają rąk, lecz ze zdwojoną

energią stają do czynów dalszych, bardziej ryzykownych i ofiarniejszych a czynią to nie dla siebie, lecz dla sprawy Polskiej.

Pieśniarstwo Polskie w Ameryce, uszeregowane w Związku Śpiewaków Polskich, na dowód swej bezustannej prawie pięćdziesięcioletniej pracy, społecznej urządza w dniach 29, 30, 31, maja oraz 1-go czerwca br. w mieście Chicago w stanie Illinois XXV-ty Zjazd Walny w Hotelu La Salle i Madison, wśródmieściu, gdzie odbędzie się Sejm Śpiewaczy, Konkurs Chórów o nagrody, oraz Wielki Koncert w Teatrze Auditorium. Na zakończenie odbędzie się wspaniały Bal w Grand Ballroom Hotelu La Salle.

W XXV-tym Zjeździe bierze udział dziewięć Okręgów, które obejmują przeszło dwieście Chórów, rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych.

Pieśniarki i Pieśniarze za pośrednictwem życzliwej Prasy Polskiej odnoszą się niniejszem z gorącym apelem do wszystkich organizacyj, towarzystw, do kupców i przemysłowców, do profesjonalistów, do naszych urzędników municypalnych oraz do wszystkich którym dobro społeczeństwa Polskiego leży na sercu aby raczyli poprzeć moralnie i materialnie wysiłki śpiewactwa polskiego z okazji XXV-tego Zjazdu Walnego, Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce

Górą Pieśń Polska!

OKRĘG ŚPIEWAKÓW POLSKICH W BUFFALO. Po długich przygotowaniach zapoczątkowana przez sekr. gen. Zjednoczenia dr. J. Niezgodę a prowadzona energicznie przez Zarząd Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce praca wydała owoce. Powstał nowy Okręg Śpiewaczy w Buffalo.

Na zjeździe delegatów wybrano prezesem Zdzisława Krysztafkiewicza; Władysława Klimka, wiceprezesem; Cecylię Szelążkiewicz, wiceprezeską; Klarę Sobótkę, sekretarką i Bolesława Stępień kasjerem.

Następnie uchwalono następującą rezolucję:

„My, zebrani na zjeździe okręgowym zachodniej części stanu New York, w niedzielę dnia 21-go lutego, 1937 roku, w lokalu Polskiego Koła Śpiewackiego, w mieście Buffalo, postanawiamy dążyć wszelkimi siłami do podniesienia i podtrzymania kultury przez walory pieśni polskiej na najwyższe szczyty.

Zespoły śpiewacze są tą potęgą, że mają ważną rolę do odegrania tu na Wychodźtwie. Brak nam dzisiaj odpowiednich dyrygentów, którzyby mogli odczuć tętno pieśni polskiej, że ile pieśni polskiej, tyle życia w narodzie polskim.

Apelujemy do organizacyj polskich, które jedynie mogą pozyskać młodzież do swych szeregów, aby zechciały otaczać tę młodzież większą opieką i przychyliły się wszelkimi środkami i sposobami do dania młodzieży to, co pieśń polska może wyczuć w sercach naszych ludzi.

Związek Narodowy Polski nam zawsze przychylny. Na ostatnim Sejmie, odbytym w mieście Baltimore, uchwalił subwencję Związkowi Śpiewaków Polskich w Am., za co wyrażamy słowa podzięki i ufamy, iż w najbliższej chwili te fundusze bezwzględnie na ogół śpiewaczy zostaną przelane.

Ślemy do organizacyj polskich serdeczny apel, aby o ile możności starały się o podtrzymanie dobrego imienia polskiego przez udzielenie subwencji takiej, któreby zapewniły byt organizacji śpiewaczej, która nawskroś jest ideową i dąży do podtrzymania tych zasad, które głosi Światowy Związek Polaków z Zagranicy, do którego nam całym sercem należy dążyć.

W dniu dzisiejszym apelujemy do serc i szlachetnych uczuć naszych zespołów śpiewaczych w całej zachodniej części stanu New York, aby raz na zawsze starały się, o ile możności organizację śpiewaczą podnieść do tego stop-

nia, ażeby stała się wielką potęgą i sławną.

Pozdrawiamy na dzisiejszym Zjeździe wielkich mężów czy to w kraju tutejszym czy w Polsce, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do podniesienia dobrego imienia polskiego.

Wyrażamy słowa pochwały i serdecznego uznania podzięki komitetowi przedzjazdowemu, prasie polskiej, a w szczególności Dziennikowi dla Wszystkich, za tak szlachetną reklamę nad urządzeniem Zjazdu okręgowego.

Zespołom Śpiewaczym, Towarzystwu Śpiewu Chopin i Polskiemu Kołu Śpiewaczemu, składamy cześć i uznanie za urządzenie tak serdecznego przyjęcia. Gościom naszym i Wielebnemu duchowieństwu, a zwłaszcza ks. prał. Franciszkowi Kasprzakowi, za odmówienie inwokacji i ks. Piotrowi Adamskiemu, za tak piękną i wzruszającą mowę o pieśni polskiej, składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie. Za słowa zachęty do intensywnej pracy na polu śpiewaczym, wszystkim gościom, przedstawicielom organizacyj, a także panom: prezesowi Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, p. Władysławi Panka, sekretarzowi generalnemu p. Wilga i dyrektorowi, Konradowi Stadaucher, składamy słowa podzięki i uznania za życzliwe pozdrowienia.

Postanawiamy całą siłą pracować dla dobra pieśni polskiej na Wychodztwie i wszystkim, którzy przyczynili do podniesienia i upiększenia Zjazdu Okręgu 9-go na zachodnią część stanu New York, wyrażamy nasze pozdrowienie i koleżeńskie hasło — Górą Pieśń!

Józef Adamczak, sekr. Komitet Rezolucji: Bolesław Stępień, przew. Adam Małyszka, Feliks Kulwicki, Dominik Gajewski, Henryk Blum.

Po odazytaniu rezolucji, którą przyjęto w całości, Zjazd Okręgowy odroczono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

ZWIAZEK POL. TOW. MUZYCZNYCH WE FRACJI. Delegacja Walnego Zjazdu Rady Związku Polskich Towarzystw Muzycznych we Francji, zebrani w Lens, w dniu 14-go marca 1937 r. przesyłają Radzie Naczelnej wyrazy głębokiej czci i szacunku i zapewnienie iż Związek Polskich Tow. Muzycznych we Francji jako organizacja czysto muzyczna na terenie Francji starać się będzie dać Emigracji tutejszej najgłębsze poznanie piękna naszej muzyki polskiej, jak również przez to szczere zamiłowanie do naszej Ojczyzny — Polski.

„Cześć polskiej Muzyce"

ADRESY CZŁONKÓW RADY NACZELNEJ ZJEDNOCZENIA P. Z. Ś. i M.
oraz związków należących do Zjednoczenia lub z niem współpracujących.

1. Prof. Antoni Ponikowski. Warszawa, ul. Profesorska 4.
2. Zygmunt Pomian Kaczyński, Warszawa, ul. Piusa XI. 31. m. 19.
3. Dr. Leon Suszyński, Poznań, ul. Kraszewskiego 12.
4. Józef Wolczyński, Łódź. ul. Gdańska 43.
5. Dr. Jan Niezgoda, Warszawa, ul. A. Skwarczyńskiego 7. (dawn. Śmiała).
6. Prof. Wacław Lachman, Warszawa, ul. Sosnowa 9.
7. Edmunt Pinkwart, Warszawa ul. Chmielna 44.
8. Inż. Stefan Natanson, Warszawa, Pierackiego.
9. Wielkopolski Związek Kół Śpiewaczych, Poznań, ul. Marcinkowskiego 13.
10. Związek Śpiewaków Śląskich, Katowice ul. Ks. Damrota 4.
11. Pomorski Związek Śpiewaczy, Toruń, Dom Społeczny, Mickiewicza 2—4.
12. Mał. Zw. Polsk. Stow. Śp. i Muz., Lwów, ul. Piłsudskiego 23. Sekr. Pułki Feliks Joszt.
13. Związek Mazowiecki Pol. Stow. Śpiew. i Muz., W-wa, ul. Sienkiewicza 8. (l. „Lutni")
14. Zw. Śpiew.-Muz, Wojew. Kieleckiego, ul. Lipowa 6. p. Kamil Słomkowski.
15. Zw. Tow. Śpiew. i Muz. Wojew. Krakowskiego, Kraków, Plac Szczepański 1.

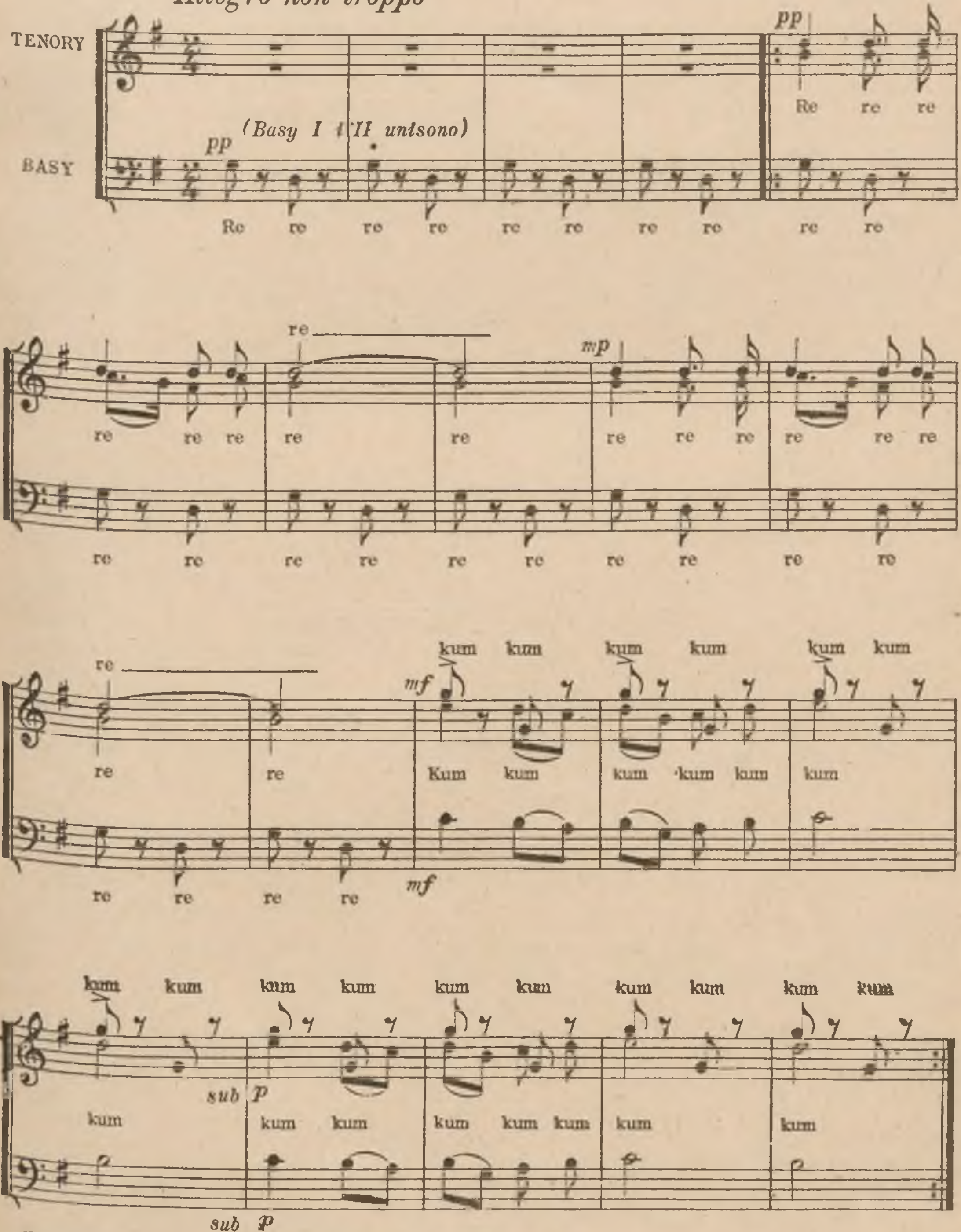
Bezpłatny dodatek do miesięcznika „Chór"
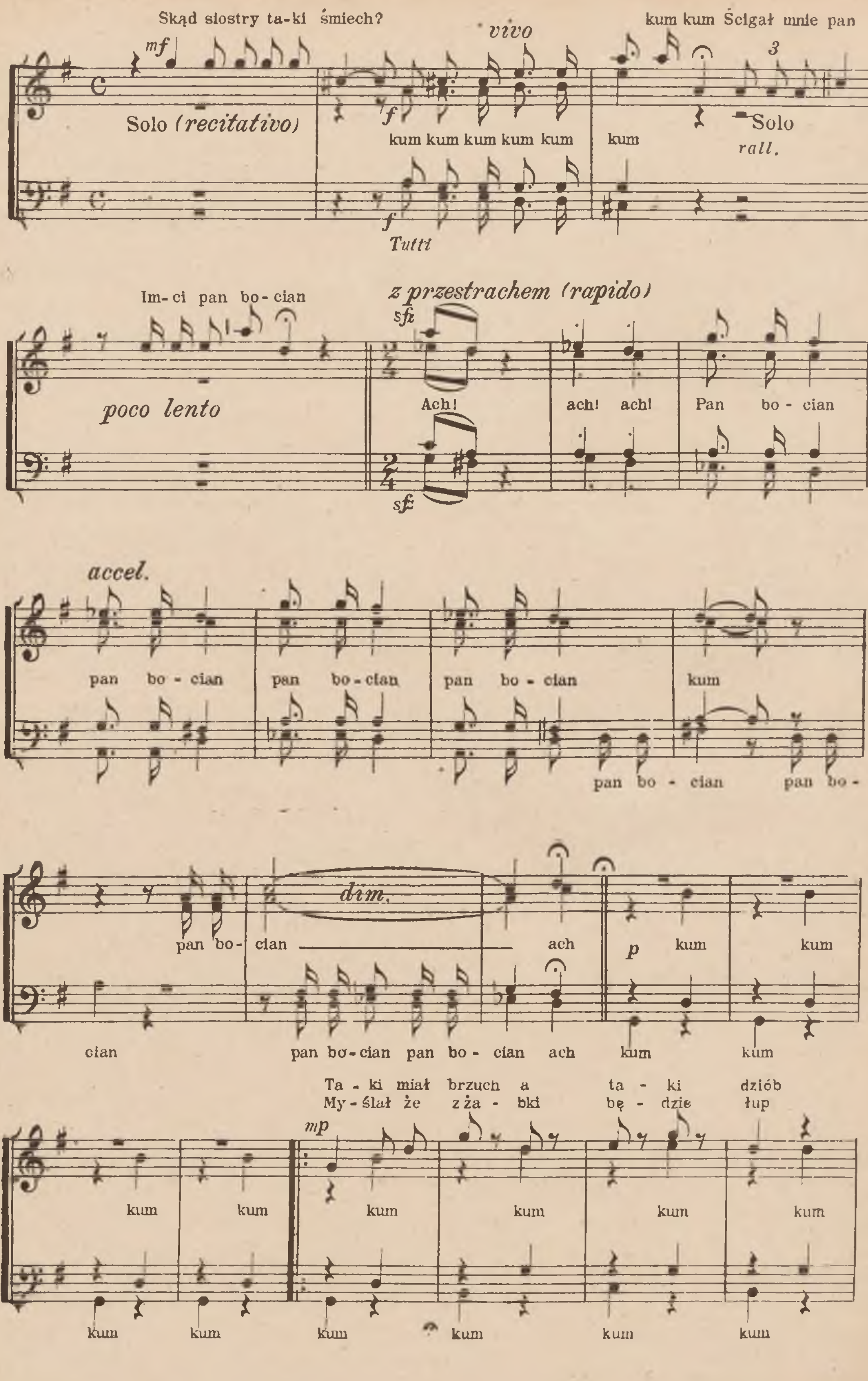
ŻABKI

Humoreska

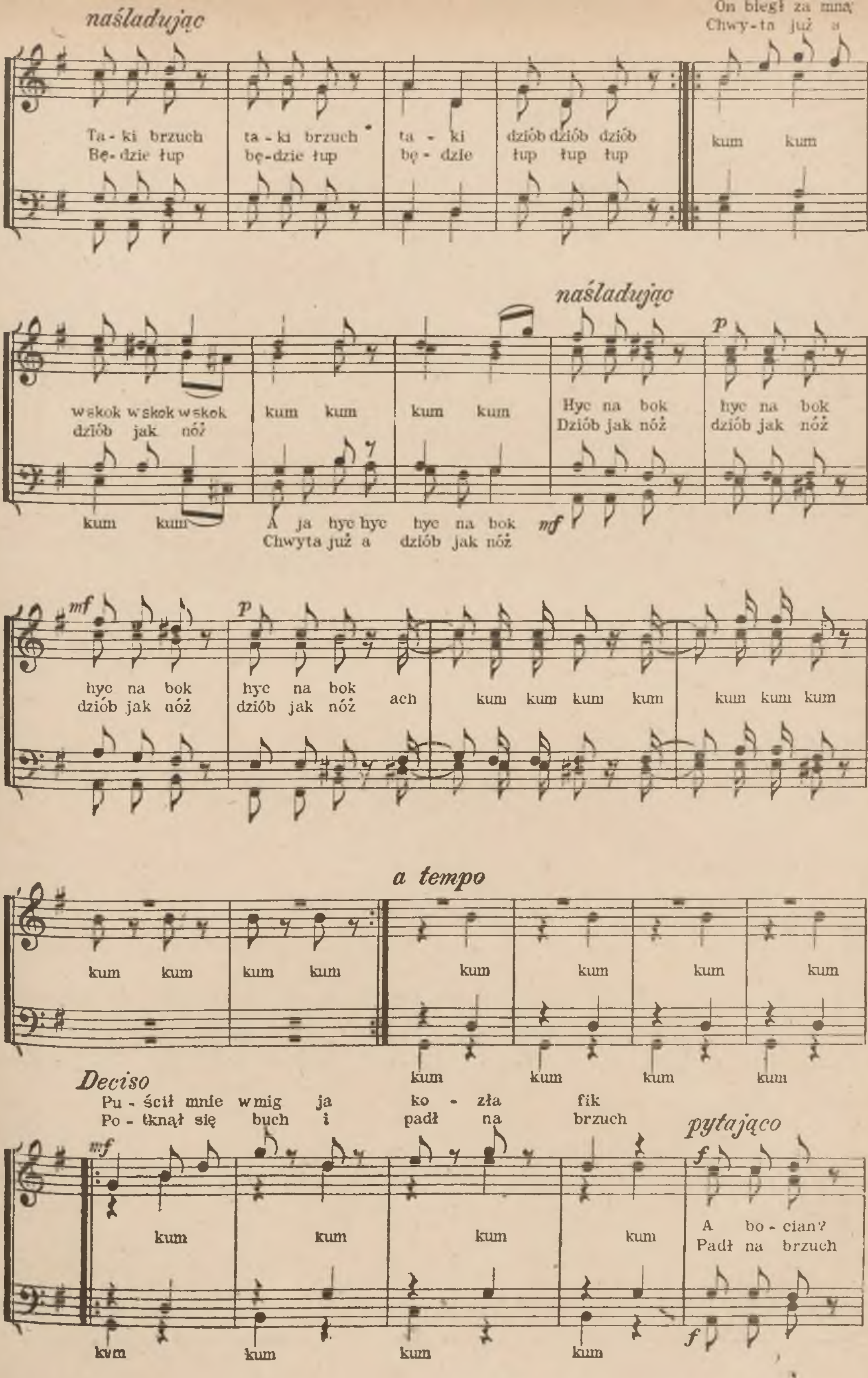
MICHAŁ ŚWIERZYŃSKI

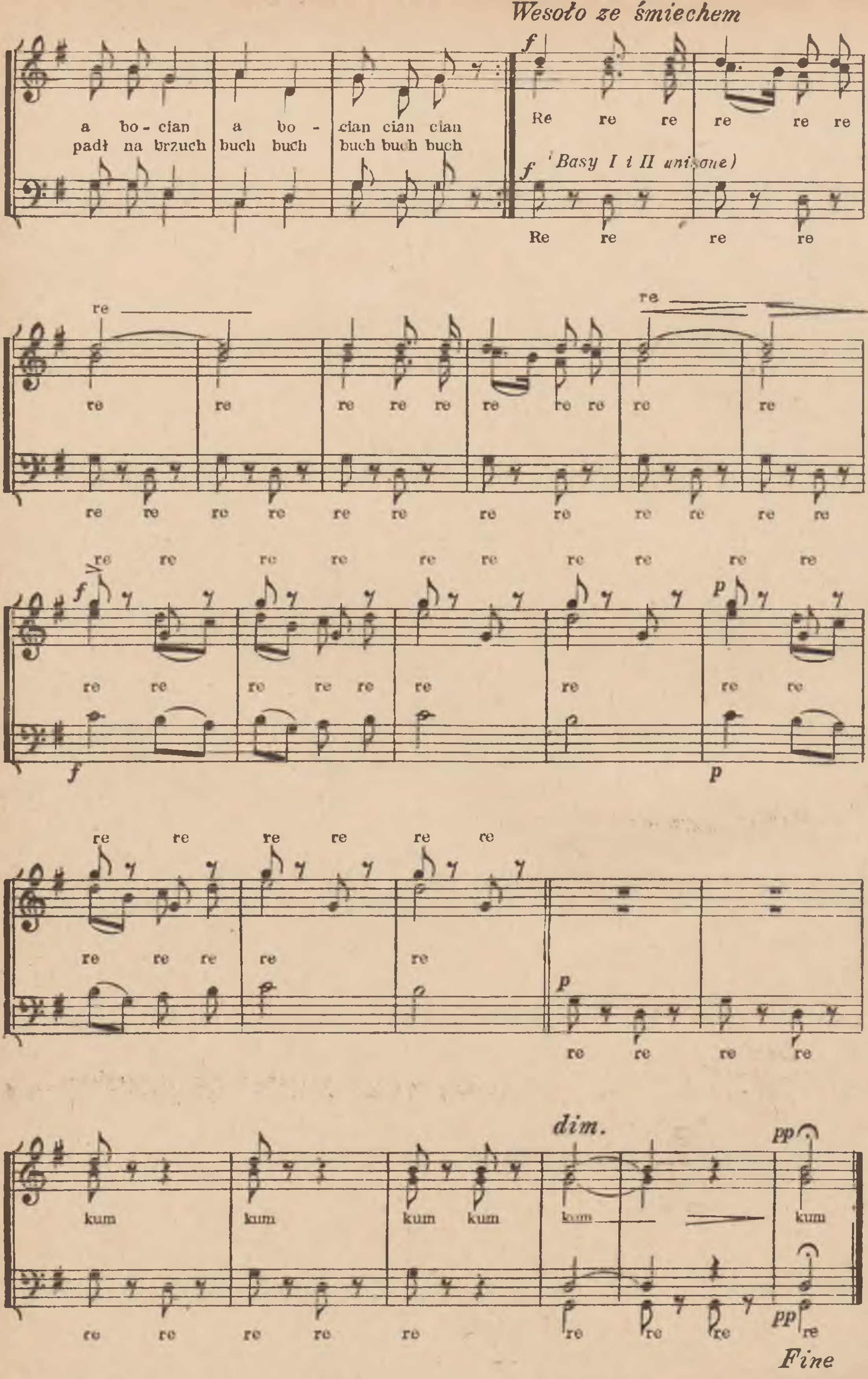
Allegro non troppo





Skąd siostry ta-ki śmiech?
vivo
kum kum Ścigał mnie pan
mf
Solo (recitativo)
f
kum kum kum kum kum
kum
Solo
rall.
3
Tutti
Im-ci pan bo-cian
z przestrachem (rapido)
sfz
poco lento
Ach!
ach! ach!
Pan bo-cian
accel.
pan bo-cian pan bo-cian pan bo-cian
kum
pan bo-cian pan bo-
pan bo- cian
dim.
ach
p
kum kum
cian
pan bo-cian pan bo-cian ach kum kum
Ta-ki miał brzuch a ta-ki dziób
My-ślał że z ża-bki będzie łup
mp
kum kum kum kum kum kum
kum kum kum kum kum kum


naśladując
On biegł za mną
Chwy-ta już a
Ta-ki brzuch ta-ki brzuch ta-ki dziób dziób dziób kum kum
Bę-dzie łup bę-dzie łup bę-dzie łup łup łup
wskok wskok wskok kum kum kum kum Hyc na bok hyc na bok
dziób jak nóż Dziób jak nóż dziób jak nóż
kum kum A ja hyc hyc hyc na bok
Chwyta już a dziób jak nóż
mf
p
hyc na bok hyc na bok ach kum kum kum kum kum kum kum
dziób jak nóż dziób jak nóż
a tempo
kum kum kum kum kum kum kum kum
kum kum kum kum
Deciso
Pu-ścił mnie wmig ja ko-zła fik
Po-tknął się buch i padł na brzuch
pytająco
kum kum kum kum A bo-cian?
Padł na brzuch
kum kum kum kum


Wesoło ze śmiechem
a bo-cian a bo-cian cian cian
padł na brzuch buch buch buch buch buch
Re re re re re re
(Basy I i II unisono)
Re re re re
re re re re re re re re re re
re re re re re re re re re re re re
re re re re re re re re re re
re re re re re re re re re
re re re re re re
re re re re re
re re re re
kum kum kum kum kum kum
dim.
re re re re re re re re re
Fine